mgr inż. Bogumił Dudek
POLSKI KOMITET BEZPIECZEŃSTWA W ELEKTRYCE SEP

Olsy, mrowiska, zaguby i...kopnięcie łosia, czyli wycieczka OZW SEP na Podlasie

Białystok – serce Podlasia

Wyjeżdżamy na Podlasie 20 sierpnia 2021 r. wczesnym rankiem, w dniu w którym 81 lat wcześniej ogromna manifestacja w Katowicach żegnała Wojciecha Korfantego odprowadzając Go na cmentarz przy ul. Francuskiej. Przejeżdżamy koło tej katowickiej nekropolii i podążamy w krainę niespodziewanych odkryć kulturowych, przyrodniczych, doświadczeń kulinarnych i towarzyskich – **Podlasie**. Dla niektórych to sentymentalna podróż do miejsc, w których już byli, dla innych poznanie zróżnicowanych kultur i religii, niezwykłe budowle, urokliwa przyroda, no i wzmocnienie relacji towarzyskich.

Wycieczka Oddziału Zagłębia Węglowego SEP odbyła się od 20 do 25 sierpnia 2021 roku z rozsądnym etapowym podróżowaniem via Kozłówka w drodze na Podlasie i via Sandomierz w drodze powrotnej. Do tych atrakcji powrócimy. Zaczynamy od stolic Podlasia – historycznego Drohiczyna i nie mniej sędziwego Białegostoku.

Białystok leżąc na europejskim trakcie wiodącym z Paryża i Wiednia przez Warszawę, Grodno i Wilno do Petersburga stał się w XVIII wieku „hotelem głów koronowanych". Najczęściej rezydencję tutejszą odwiedzali oczywiście królowie polscy, zwłaszcza August II (w latach 1726-30) i August III (20-25 lat później).

Bazę hotelowo-wypadową mamy zaledwie dziesięć minut pieszo od pałacu Branickich zwanego podlaskim, polskim Wersalem. Świty królewskie podróżowały przeważnie na sejmy w Grodnie, zatrzymując się w Białymstoku dla odpoczynku, biesiad i polowań – ot, samo życie. My także trzydniowe wypady z jednego miejsca uważamy za dobry wybór.

Wracając jednak do chronologii, Podlasie zwiedzamy rozpoczynając od Drohiczyna. Po drodze zahaczamy o najważniejsze w Polsce miejsce kultu prawosławia – świętą Górę Grabarkę. Obmywszy bolące miejsca w cudownym źródle w pełni zdrowi ruszamy w dalszą trasę.

Drohiczyn – miasto królewskie, pierwsza stolica Podlasia, gościła w 1999 roku papieża Jana Pawła II. W Muzeum Diecezjalnym zachowało się wiele pamiątek z tego pobytu, uzupełniając historyczne artefakty świadczące o wielowiekowej tradycji religijnej tego regionu.

Zwiedzamy Katedrę i Kolegium Pijarów z XVIII w., klasztor Sióstr Benedyktynek z XVIII w. (w starej nomenklaturze był to zabytek klasy „O") oraz cerkiew pod wezwaniem Mikołaja Cudotwórcy z XIX w. Mozolnie wspinamy się na Górę Zamkową, z której rozpościera się piękny widok na dolinę Bugu.

Pieśń o Drohiczynie (sł. Zofia Hermanowicz i A. D.) wykonana w czasie pobytu Jana Pawła II należy do najpiękniejszych utworów muzycznych melodycznie podchwyconych przez tłumy wiernych.

W dolinie góry Zamkowej / Leniwie przepływa Bóg.
Leży tu miasto Drohiczyn / Ziemi Podlaskiej gród.
Drohiczyn, Drohiczyn, jak dumnie nazwa ta brzmi,
Drohiczyn, Drohiczyn, hołd wielki składamy Ci.

W Drohiczynie z Góry Zamkowej podziwiamy zakole Bugu, zapowiedź atrakcji przyrodniczych

Muzeum Diecezjalne

Artefakty Muzeum (opis w tekście)

I proste jeszcze dwie zwrotki: *Drohiczyn szczęściem dziś żyje / Bo Ojca wita Świętego / Radości nikt już nie kryje / Z daru tak wspaniałego,* i dalej: *Drohiczyn wszystko pamięta / Ojcowski uśmiech i słowa / Do wspomnień tych chętnie sięga / Na zawsze wdzięczność zachowa.*

W Muzeum diecezjalnym wiele ciekawych przypowieści i eksponatów, o których można byłoby napisać wiele. Ale trzeba wybrać, na pierwszy ogień Mistrz słowa i dłuta – Lucjan Boruta (1929-1990). Opowiedziano nam jego niezwykłą historię życia i piękne natchnione wiersze. Rzeźbił w drewnie figurki, które poruszają wyobraźnię i wzruszają do dziś.

Drugą ciekawostką – z licznych – to pozłacany kielich z „duszą" wykonany w II poł. XIX w., jeden z dwóch tego rodzaju w Polsce. Służył wspólnocie katolickiej w Tomsku na Syberii, składającej się głównie z zesłańców po powstaniu styczniowym i ich potomków. Ze względu na surowe syberyjskie warunki klimatyczne był ogrzewany za pomocą dwóch miedzianych „dusz".

Najważniejsze w Polsce miejsce kultu prawosławia – święta Góra Grabarka

W Drohiczynie odwiedzamy cerkiew pw. Św. Mikołaja Cudotwórcy, klasycystyczną wybudowaną w 1792 roku dla sprowadzonego unickiego zakonu bazylianów. W roku 1838 cerkiew przekazano prawosławnym. W czasie II wojny światowej w latach 1939-1941 bolszewicy urządzili w cerkwi rzeźnię. Do dziś cerkiew św. Mikołaja jest jedyną świątynią prawosławną w Drohiczynie. We wnętrzu znajduje się bogaty ikonostas z końca XIX wieku, ikona barokowa Matki Boskiej z Dzieciątkiem i pochodząca z XVII wieku, otoczona kultem, ikona Zesłania Ducha Świętego oraz dzwon barokowy z XVII wieku z inskrypcją.

HISTORIA DROHICZYNA „W PIGUŁCE" ZACZERPNIĘTA Z MIEJSCOWEJ PLANSZY

1038	Data powstania miasta według źródeł ruskich
1142	Pierwsza wzmianka w źródłach pisanych, mówiąca o istnieniu Drohiczyna
1237	Drohiczyn znajduje się pod władaniem Braci Dobrzyńskich, którzy za główną siedzibę obierają drohiczyński zamek
1248	Drohiczyn przechodzi we władanie Książąt Ruskich, którzy po zaciętej walce na śmierć i życie odbierają gród Jadźwingom
6.08.1253	Koronacja Daniela Romanowicza na Króla Rusi. Dzięki tej urządzonej z niezwykłym przepychem uroczystości Drohiczyn wchodzi w grono czterech miast koronacyjnych w Polsce
1274	Do Drohiczyna wkraczają wojska litewskie, pod wodzą Trojdena, i odbierają gród
1384	Władysław Jagiełło przekazuje Drohiczyn pod władanie Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda
1410	Chorągiew Drohicka pod wodzą Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda bierze udział w Bitwie pod Grunwaldem
(Opisane lata 1444, 1498, 1520, XVI w., 1699, 1714, 1744, 1775, 1795; 27.05.1805 – wybucha pożar, który niszczy większą część miasta; 1808, 1915-18, 1935,45, 1948,1957, 1991	
10.06.1999	Wizyta ojca Świętego Jana Pawła II, który przewodniczy Nabożeństwu Ekumenicznemu

Nie samą historią człowiek żyje…

W restauracji nomen omen „Pod Katedrą" obiad złożony ze specjałów podlaskich: zaguby, kartacze vel cepeliny, babka ziemniaczana. Zapewne znane są kartacze (z litewskiego cepeliny) i babka ziemniaczana, ale zaguby? Zaguby to ponoć danie dostępne wyłącznie nad Bugiem. Sekretem unikalnego smaku jest ciasto pierogowe i farsz z surowych ziemniaków. Jednak to nie są pierogi: farsz zawija się w duży płat ciasta a powstały rulon tnie się na kawałki i gotuje jak nakazuje tradycyjna receptura.

Na deser… mrowiska. Mrowisko to coś dla łasuchów – wielka wieża usypana z faworków, polana miodem, posypana makiem, rodzynkami, wiórkami kokosowymi. Można skubać i skubać.

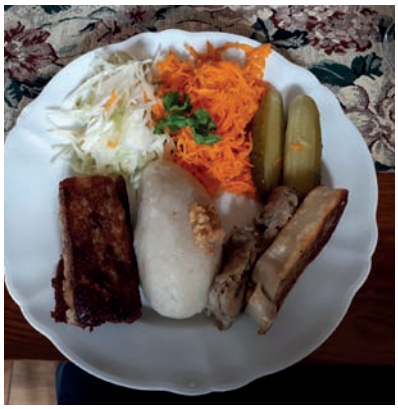

Różne rodzaje doświadczeń kulinarnych, smakowych

Zatem połowę tytułu wspomnienia z wycieczki mamy objaśnione.

Po duchowym nasyceniu czas na przyrodnicze wyzwania. Odwiedzamy Narwiański Park Narodowy z największą atrakcją – pieszym przejściem (odcinkami z przepłynięciem) kładką „Śliwno-Waniewo" nad rozlewiskami Narwi. Załamany fragment kładki oraz kapuśniaczek dołożyły emocji utrzymywania równowagi, ale szczęśliwie nikt nie zginął i zaginął, a więc w komplecie kontynuowaliśmy doświadczenia poznawcze.

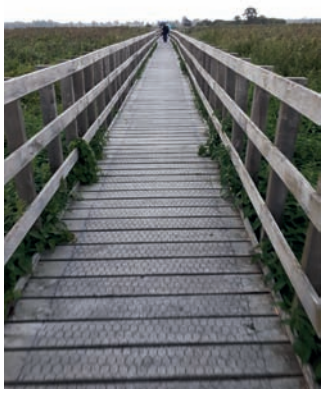

Osławiona kładka „Śliwno-Waniewo" z przeprawkami nad rozlewiskami Narwi

O Narwi warto wiedzieć, że jest to jedyna na naszym kontynencie nizinna rzeka anastomozująca. Narew tworzy skomplikowaną sieć rozdzielających się i ponownie łączących się ze sobą odnóg. Nie ma tu jednego dominującego koryta rzecznego, ale kilka równorzędnych, przeplatających się ze sobą koryt z zakolami i lokalnymi zastoiskami. Z badań wynika, że część wód nie płynie siecią widocznych korytarzy, lecz przepływa pod zwartymi masami szuwarów, tworzących dach nad podziemnymi strumieniami. Stan taki wynika z charakteru doliny z kilkoma progami morenowymi, sprzyjającymi piętrzeniu się wód.

Doświadczenia przyrodnicze przeplatamy wizytami w historycznych, ciekawych miastach Podlasia. Tykocin pełen zabytków: Zamek króla Zygmunta II Augusta, Kościół pw. Trójcy

Świętej, Plac Stefana Czarnieckiego z pomnikiem oraz ciekawe muzeum znajdujące się w Wielkiej Synagodze z XVII wieku. Kilka słów o pomniku pogromcy Szwedów, hetmana polnego Stefana Czarnieckiego, sejm Rzeczpospolitej uhonorował Go w uznaniu zasług nadaniem w 1661 roku dóbr tykocińskich. Sto lat później Jan Klemens Branicki ufundował bohaterowi kampanii szwedzkiej pomnik, który należy do najstarszych polskich pomników postawionych na miejskim placu i dedykowanych postaci niebędącej hierarchą kościelnym czy koronowanym władcą.

Kruszyniany – przed najstarszym w Polsce drewnianym meczetem

Białowieża – Muzeum Przyrodniczo-Leśne; Olsy i polowanie, ale jeszcze nie na łosia…

Pomnik żubra w osadzie Zwierzyniec przy drodze Hajnówka - Białowieża

Hajnówka – cerkiew z wyraźnymi sinusoidalnymi zdobieniami dla elektryków oraz niezwykłymi żyrandolami dla wszystkich

Z kolei Supraśl to zwiedzanie Monasteru, czyli gotycko-bizantyńskiej cerkwi obronnej Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, która majestatycznie góruje nad całym miasteczkiem. Istnieją tylko jeszcze dwie podobne budowle w Europie na Białorusi. Na koniec dnia pozostały Kruszyniany z najstarszym w Polsce drewnianym meczetem oraz cmentarz muzułmański z końca XVII w. Osadnictwo tatarskie związane jest z burzliwymi dziejami Polski i Litwy, chanatem Krymskim oraz Janem III Sobieskim, zainteresowani znajdą sporo zaskakującej literatury na ten temat.

Co to są olsy? Jak odróżnić żubra od żubronia? I wiele innych pytań przyrodniczych wyjaśniono nam w Białowieży, w interesującym multimedialnym Muzeum Przyrodniczo-Leśnym, zweryfikowanych w Rezerwacie Pokazowym Żubrów. Porter III, Porwanka, Poluna, Powieka, Powilga, Poczajka, Pogawędka, Pomścibór to żubry, w tym dwa osobniki męskie, które można od czasu do czasu zobaczyć jak ma się odrobinę szczęścia.

A dodatkowe historie poznajemy w Hajnówce, gdzie zobaczyliśmy Sobór Świętej Trójcy – największą, dwupoziomową świątynię prawosławną w Polsce z pięknymi polichromiami i żyrandolami.

Kolejną atrakcją był rejs statkiem Szlakiem Papieskim – z portu Żeglugi Augustowskiej, rzeką Nettą wzdłuż augustowskich bulwarów, jeziorem Necko, rzeczką Klonownicą (tzw. Cichą Rzeczkę, najkrótszą żeglowną rzeką w Polsce), jeziorem Białym (o niezliczonej ilości białego ptactwa wodnego) i Studzienniczym do miejscowości Studzienniczna – malowniczo położonej na półwyspie, miejsca kultu religijnego. Tutaj był papież Jan Paweł II w 1999 roku.

Rejs statkiem Szlakiem Papieskim – śluza Przewięź

Studziennicza – sanktuarium

Mur oporowy Twierdzy Osowiec

Twierdza Osowiec – przewodnik Mirosław Worona, badacz, poeta i miłośnik obiektu

Pamiątkowe zdjęcia uczestników wycieczki

Plan zwiedzania podczas wycieczki obejmował XIX-wieczną carską Twierdzę Osowiec, zwaną też polskim Verdun. Twierdza położona jest nad Bagnami Biebrzańskimi i składa się z czterech fortów, z których do zwiedzania udostępniony jest fort Centralny (Muzeum Twierdzy).

Dopiero w Twierdzy Osowiec od przewodnika dowiadujemy się o popularnych napojach rozgrzewających Podlasia, z których najważniejszym (bo pozyskaliśmy go dzięki koneksjom energetycznym) jest… Kopnięcie łosia… i Duch nadbiebrzańskich bagien.

Wzmocnieni wiedzą trunkową Białystok zwiedzamy na raty. Najpiękniejszy zabytek miasta, czyli Zespół Pałacowo-Parkowy Branickich z słynnymi barokowymi ogrodami, zespół katedralny i serce Miasta – Rynek Kościuszki zwiedzamy z przewodnikiem. Budynek pałacu użytkuje Akademia Medyczna i nie ma możliwości zwiedzania.

Zatem tylko z zewnątrz podziwiamy ryzality, tympanony, perystyle kolumnowe, krokszty i zworniki, a w ogrodzie Sfinksy, głowy Faunów i liczne posągi.

Warto zapamiętać, wspomnianą już w Tykocinie, postać wielce zasłużoną dla Podlasia – Jana Klemensa Branickiego, który otrzymał Order Orła Białego w 1726 roku (królem polskim był wówczas August II), a Order świętego Andrzeja w 1758 roku (w tym czasie Rosją władała Elżbieta Piotrowna, następcą tronu był jej siostrzeniec Wielki Książe Piotr). Order Złotego Runa wręczono Branickiemu w dzień św. Jakuba, 25 lipca 1766 roku (w Hiszpanii panował wówczas Karol III Bourbon).

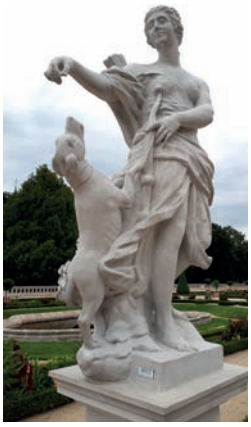
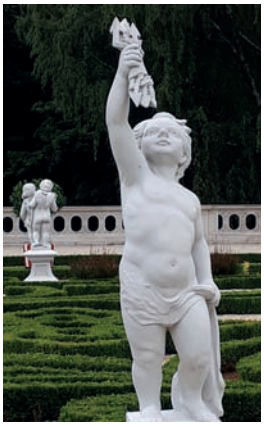

Ogród pałacu Branickich z licznymi rzeźbami ogrodowymi

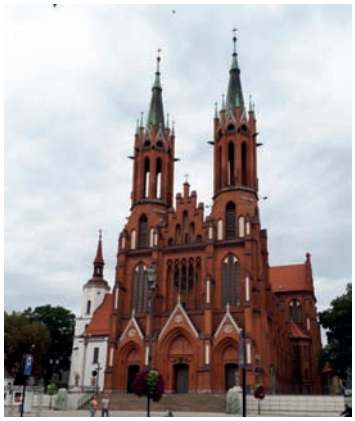

Z pałacu do katedry starego kościółka jest bardzo blisko

POZA PODLASIEM

W Kozłówce zwiedzanie wspaniałego zespołu pałacowo-parkowego należącego niegdyś do rodziny Zamoyskich: pałac, kaplica, oficyny północna i południowa, pawilon południowy z powozownią. Otaczający pałac ogród urzeka swoim wyglądem i kolorystyką. Zamknięta była jednak teatralnia – szkoda.

Podziwiamy pałac z kilku punktów widzenia, jako piękny zespół pałacowo-parkowy, muzeum wnętrz pałacowych z ekspozycją prac socrealizmu (nie brakuje elementów elektryfikacyjnych kraju) oraz „odrzuconych" rzeźb plenerowych. Wrażenie robi kaplica pałacowa z katafalkiem hr. Zofii Zamoyskiej oraz zaskakująca ekspozycja stała czasowego miejsca przebywania (obok kaplicy) beatyfikowanego w tym roku prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Pałac Zamoyskich w Kozłówce

Rzeźby górników – plener i pałac

Wnętrze pałacowe

Jeden z obrazów socrealizmu

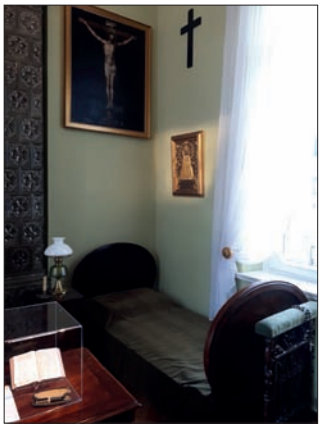

Prymas Wyszyński przebywał w Kozłówce w latach 1940-1941

Grobowiec hr. Zofii Czartoryskiej (kaplica pałacowa)

Na zakończenie rejs statkiem i jeszcze rzut oka na zabytkowy Sandomierz

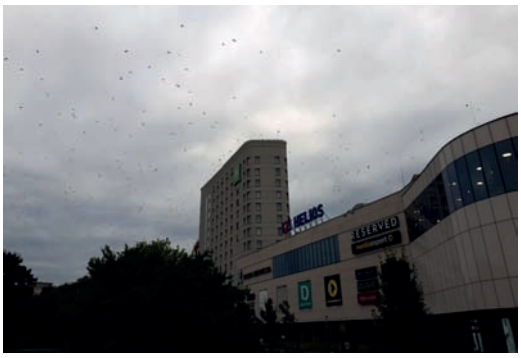

Podlasie – na wsi i w mieście zdumiewające ilości ptactwa

W dniu kończącym wycieczkę, 25 sierpnia 2021 r., odwiedzamy Sandomierz. Z miejscowym przewodnikiem zwiedzamy perły sandomierskiej architektury. Obowiązkowo zwiedzanie Rynku (najbardziej rozpoznawalny dzięki walorom historycznym i prozaicznym, związanym z popularnym serialem tv „Ojciec Mateusz") i zabytkowych kamienic oraz Bazyliki Katedralnej z XIV w. Spacer Podziemną Trasą Turystyczną – słynnymi sandomierskimi lochami. Rejs statkiem po Wiśle, podczas którego odsłania się urokliwa panorama miasta położonego na wysokiej skarpie.

Dzięki licznym – przeważnie autokarowym – konkursom pozostaje ślad w postaci dzieł fotograficznych dokumentujących nasze doznania i pamięć wspólnie spędzonych chwil.

Na zakończenie kilka energetycznych reminiscencji. Energetyka na Podlasiu to dystrybucyjna potęga *PGE* oraz ubogi system przesyłowy. Ale jest coś absolutnie nowego. W gminie Stawiski wraz z firmą *Atende Industrie* rozpoczęto projekt mający na celu stworzenie spółdzielni energetycznej w celu oczywiście aktywizacji lokalnej społeczności do skorzystania z tzw. zielonej energii i jej wymiany na poziomie lokalnym. Bolesnym pozostaje do odnotowania fakt, że po naszym powrocie wzdłuż granicy z Białorusią, a to większość wschodniej granicy Podlasia i… UE, wywołano falę nielegalnej prowokacyjnej emigracji, co przypomina, że nie wszystkie granice w życiu przełamaliśmy.